Nr. 13. Lwów, dnia 27. września 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Międzynarodowy kongres rolniczo-leśniczy we Wiedniu 1890. — Obwieszczenie Rektora w przedmiocie otwarcia Studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskiego w Krakowie. — Dostawy dla wojska. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Międzynarodowy kongres rolniczo-leśniczy we Wiedniu 1890.

Podczas wystawy powszechnej we Wiedniu w r. 1873 odbył się pierwszy międzynarodowy kongres rolniczo-leśniczy. Na wezwanie stawili się licznie nietylko obywatele monarchii austro-węgierskiej, ale także liczni reprezentanci wszystkich prawie państw ucywilizowanych, ażeby obradować nad różnemi ważnemi zagadnieniami z dziedziny rolnictwa, leśnictwa i ekonomii społecznej. Zajęcie, jakie wtedy rozprawy obudziły, praktyczne nawet wyniki obrad tamtoczesnych spowodowały, że postanowiono przy sposobności tegorocznej wystawy rolniczo-leśniczej, obejmującej nietylko całą monarchię, ale w której wzięło udział kilka obcych państw, zwołać ponownie kongres międzynarodowy. I teraz komitet urządzający nie odezwał się daremnie, na wezwanie jego bowiem zebrało się grono uczestników liczniejsze jak w r. 1873 i może jeszcze świetniejsze składem swoim. Z obcych państw przybyli najcelniejsi uczeni w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa, z monarchii zaś całej przybyli nietylko uczeni, ale także liczne grono praktycznych rolników i leśników — oprócz tego było między uczestnikami bardzo wielu właścicieli ziemskich, między tymi wielu posiadaczy ogromnych fortun dziedzicznych, którzy nietylko figurowali w spisie członków, ale istotnie brali czynny udział w pracach kongresu; skład kongresu świadczył wymownie, że potrzeba porozumiewania się międzynarodowego we wielu sprawach tyczących się rolnictwa i leśnictwa odczutą została głęboko.

Siedzibą kongresu był gmach c. i k. Uniwersytetu wiedeńskiego; plenarne posiedzenia (otwarcie i zamknięcie) odbywały się w pysznej auli tego gmachu, sekcye obradowały w audytoryach.

Przed południem o 10. godzinie dnia 2. września odbyło się uroczyste otwarcie kongresu w obecności ministra rolnictwa hrabiego Juliusza Falkenhayna i ministra oświaty dra barona Pawła Gautscha.

Zgromadzenie, istotnie świetne i nader liczne, powitał wiceprezes komitetu wystawy rolniczo-leśniczej, hr. Krystyn Kinsky po niemiecku i po francusku, a więc w językach, które przyjęto dla obrad. Po hr. Kinskym mówił p. minister Falkenhayn, podnosząc znaczenie kongresu, w którym uczestniczy tyle znakomitości i oświadczył, że rząd śledzić będzie z uwagą tok obrad, ażeby wyciągnąć jaknajwiększą korzyść, której z pewnością spodziewać się należy jako wyniku usiłowań wspólnych. Po p. ministrze zabrał głos wiceburmistrz miasta Wiednia p. Steudel, witając członków kongresu piękną przemową, którą zakończył zaproszeniem do nowego ratusza.

Radca sekcyjny, baron Artur Hohenbruck podziękowawszy p. ministrom za obecność, zawiadomił, że do 9. godziny zgłosiło się 1 050 członków kongresu, następnie po odczytaniu listy delegatów przez dra Maksymiliana Proskowetza, przystąpiono do odczytów.

Na mownicę wstąpił p. **Prosper Demontzey**, administrator lasów z Paryża i wygłosił (po francusku) referat **o regulacyi dzikich potoków i zalesianiu gór** (De la correction des torrents et du reboisement des montagnes), przedstawiając tok robót w tym kierunku we Francyi od roku 1860 wykonanych w Cevennach, Alpach francuskich i innych okolicach. P. Demontzey opisał bardzo wymownie stosunki w Alpach, Pirenejach i Cevennach i ogromne szkody, jakie tam wyrządzają dzikie potoki i powodzie, których głównym powodem jest wyniszczenie lasów na górach. Pireneje, przeważnie utworzone ze skał krystalicznych, dosyć jeszcze obfitują w lasy, które jednak miejscami poniszczono i tam potworzyły się łożyska niszczących górskich potoków, zaczem poszły i powodzie. Gorzej w Alpach, ale najgorzej w Cevennach, gdzie lasy prawie całkowicie zniszczone a budowa geologiczna i ulewy iście potopowe stają się powodem strasznych zniszczeń. Przytoczył jako przykład

ulewę z dnia 12. września 1875, która w okręgu St. Pons (Hérault) w kilku godzinach spowodowała zniszczenie 150 domów i fabryk, utopiła przeszło 100 ludzi i spowodowała szkody, urzędownie obliczone na przeszło 3 miliony franków. Szkody takie od początków bieżącego stulecia coraz dotkliwsze, spowodowały, że nareszcie wydano w r. 1860 ustawę o regulacyi potoków i o zadrzewieniach, i jednocześnie przystąpiono do robót, któremi właśnie p. Demontzey kierował. Po licznych próbach przyjęto metodę, stosowaną obecnie i w naszej monarchii, mianowicie, że regulacye łożysk dzikich potoków łączą z zadrzewianiem i zadarnianiem stoków górskich. Systematyczność i skuteczność robót umożliwioną została rozporządzeniami prawodawczemi, umożliwiającemi przez wywłaszczenie zajęcie potrzebnych do regulacyi zadrzewiania i zadarniania obszarów, przyznającemi z drugiej strony premie i subwencye dla tych, którzy prywatnie podejmują podobne roboty. Opisując metodę postępowania, która się okazała istotnie skuteczną, nadmienił między innemi, że jednem z pierwszorzędnych pytań było, czy las będzie można zaprowadzić na wyżynach, leżących ponad granicą obecnie jeszcze istniejących lasów, wiele bowiem dzikich potoków rozpoczyna się w wysokości około 3000 metrów, gdy lasy obecne nie sięgają o wiele wyżej jak 2000 metrów. Od 25 lat może robiono więc doświadczenia w wysokościach od 2000 do 2900 metrów n. p. m. przyjąwszy za regułę, żeby tylko te miejsca omijać, na których śnieg może leżeć lat kilka. Siano i sadzono modrzewie lub limby i obecnie można widzieć liczne kępy tych drzew bujnie rosnące na tych ogromnych wyżynach. Każda limba lub modrzew stała się punktem wyjścia dla roślinności zielnej, stopniowo coraz szersze kręgi zajmującej, niebawem też góry pokryją się swym podwójnym kirysem, lasem i darnią, poczem natura, pogwałcona przez egoizm, nieświadomość lub lekkomyślność człowieka, odzyska swe prawa. Fakta pouczają już obecnie, że to co jeszcze w r. 1860 uważano za fantazyę, jest możliwe do wykonania i wywiera wpływ zbawienny. Trzymano się drzew rodzimych, jedynie czarną sosnę austryacką zastosowano z bardzo z dobrym skutkiem na gruntach wapiennych. Mówiąc o tamach i groblach jakoteż o zbiornikach, nadmienił między innemi, że zbiornik na potoku Rioux-Bourdoux, najpotężniejszym ze wszystkich, utworzony jedną tylko tamą, zajmuje 3000 hektarów; z dzikiego niszczącego potoku utworzono spokojny strumień. Roboty we Francyi dotąd wykonane stwierdzają, że można niemi zapobiegać spustoszeniom, spowodowanym przez dzikie górskie potoki, byle tylko roboty były dobrze obmyślane i dobrze wykonane — wielkie przestrzenie dotąd corocznie pustoszone, stają się po niewielu latach znowu użytecznemi. Co do rozległości prac wykonanych przytoczył p. Demontzey, że we Francyi od r. 1861 do 1888 włącznie, a więc w ciągu 28 lat, zadrzewiono 145000 hektarów, z czego przypada na państwo 60600 *ha* (travaux obligatoires) zaś 50200 *ha* na gminy i 34200 *ha* na prywatnych; gminy i prywatni wykonywali roboty z subwencyą rządową, pieniądzmi i kierownictwem (travaux facultatifs subventionnés par l'Etat). Wydatki na zadrzewienia, regulacye, budowle, kupna i subwencye itp. wynoszą łączną kwotę 51670000 franków, z czego na roboty państwowe przypada 25390000 franków.

Referat p. Demontzeya, który przy końcu znowu wskazał na analogiczne roboty w Austryi, był sam przez się bardzo zajmującym, nabrał zaś tem większego znaczenia, że referent jest sam twórcą strategii w walce z rozpasanymi górskimi potokami, które nietylko w obrębie gór działają pustosząco, ale zlewając się w niziny, przepełniając nagle rzeki, stają się powodem dalszych nieobliczalnych szkód powodziowych. Zgromadzenie podziękowało referentowi długo trwającemi oklaskami.

Drugi z kolei przemawiał dr. **Ernest Ebermayer** profesor uniwersytetu monachijskiego na temat: **Hygieniczne znaczenie lasów.** We wstępie omawiał rozpowszechnione mniemanie, że dłuższy pobyt na wsi, w górach, nad morzem i w bliskości wielkich lasów jest daleko zdrowotniejszy, niżeli pobyt w nieczystych, zadymionych, pyłem zasypanych miastach i że mniemanie to uzasadnione jest skutecznością coraz to liczniejszych stacyj klimatycznych. Odnośnie do lasu skonstatowano oprócz tego jeszcze niektóre odrębne a dodatnie wpływy na zdrowotność pewnej okolicy; często widziano, że niezdrowe bagniste okolice stawały się zdrowszemi po założeniu lasów; w Europie jakoteż w Indyach zrobiono to nader ważne spostrzeżenie, że lasy we wielu wypadkach działały ochronnie w obec cholery. Znane są nawet wypadki, że po wycięciu lasów cholera wybuchła w miejscowościach dawniej od niej wolnych. Nie ulega więc wątpliwości, że las jest czynnikiem zdrowotnym pierwszorzędnego znaczenia, z czem się zresztą lekarze z dawna zgadzali. Wpływ ten zbawienny na organizm ludzki objaśniano już w najróżniejszy sposób: las ma chronić przed zbytnimi upałami, ma wpływać chemicznie oczyszczająć powietrze, ma zwiększać ilość tlenu i azotu w powietrzu, ma powstrzymywać szkodliwe wiatry, ma działać niejako jak filter, powstrzymując mechanicznie pył i zarodki chorób (rozszczepniki), wreszcie ma wpływać przez oddziaływanie drzew korzeniami na wilgotność gleby i wysokość wody zaskórnej. Ta równość zdań wskazuje, że brak było ścisłych badań powietrza i gleby w lasach; przez prelegenta wykonane liczne w tym kierunku badania powietrza w lasach i ich gleby dać mogą podstawę do dalszych badań. Zbawienny wpływ powietrza leśnego przypisywano aromatycznej woni leśnej, głównie zaś przypuszczalnie większej obfitości tlenu a mniejszej obfitości bezwodnika (kwasu) węglowego. Tymczasem w lasach odbywają się różne przejścia, które same znoszą tę przypuszczalne różnice; jedynie większa wilgotność atmosfery leśnej byłaby cechą różności składu, hektar lasu bowiem 115 letniego bukowego, ma wydzielać przez liście w ciągu dnia 26000 litrów wody. Skład powietrza można łatwo chemicznie zbadać, prelegent czynił to i przyszedł do wniosku, że wśród lasu „w tej wielkiej fabryce tlenu“ człowiek nie wdycha ani więcej tlenu ani mniej bezwodnika węglowego, jak na szerzawach bezleśnych. W swej „Fizyologicznej chemii roślinnej“ wykazał, że hektar lasu podczas okresu wegetacyjnego zużywa dziennie tylko

40 metrów kubicznych bezwodnika węglowego, dając w zamian taką samą ilość tlenu, ilość więc znikająca w obec 200 000 metrów kubicznych powietrza w jednym hektarze lasu tylko na 20 metrów wysokiego. Z obliczeń jego wypada, że już 4 ludzi zużywa tlen przez hektar lasu wyprodukowany, znosząc zupełnie ową przypuszczalną poprawę składu powietrza. W nowszej mierze działają wszystkie większe i mniejsze zwierzęta, z czego wynika, że ani małe laski, ani zadrzewione place po wielkich miastach nie mogą wpływać na chemiczną poprawę powietrza, działając jednak na nie w inny sposób dodatnio. Powietrze leśne nie działa więc na zdrowie korzystnie przez mniemaną większą obfitość tlenu, ale jest zdrowsze dla tego, że jest czystsze. W miastach powietrze zanieczyszczone wyziewami z fabryk, kloak i innych zbiorników nieczystości, zakażone dymem, sadzą i pyłem ulicznym, czego wszystkiego w lesie nie ma. Dalszą cenną właściwością powietrza leśnego jest, że zawiera mniej bakteryj, niżeli powietrze miejskie, zbliżając się i w tem do powietrza górskiego lub morskiego. Podług pięcioletnich obserwacyi (1881 do 1885) Miquela powietrze w środku Paryża zawiera bakteryj średnio 3910, w parku zaśw Montsouris już tylko 455; wynika z tego, że powietrze większych na wsi leżących lasów będzie jeszcze mniej bakteryj zawierać, niżeli powietrze w parku pod takiem kolosalnem miastem jak Paryż. Nie małą też wartość przedstawia wpływ lasu na temperaturę powietrza, robiąc ją jednostajniejszą, co najwybitniej okazuje się w najcieplejszej porze roku, objawiając się tem wyraźniej, im las gęściejszy; charakter klimatyczny powietrza leśnego zależy też od gatunku lasów, inny jest bowiem np. w jasnych suchych sośninach nizin, niżeli w wilgotnych mglistych świerczynach gór. Na uwagę zasługuje też ze stanowiska hygienicznego, że powietrze leśne tuż nad koronami drzew i na brzegach lasów bogatsze jest w ozon jak wewnętrzne. Chociaż ozon nie ma tak wielkiego znaczenia zdrowotnego, jak dawniej przypuszczano, a przedewszystkiem występowanie jego nie ma żadnej łączności z występowaniem epidemij, to zawsze wywiera pewien dodatni wpływ swem silnem działaniem otlewającem, niszczącem smrodliwe i szkodliwe gazy. Na brzegach lasów, w górach, nad morzem, na stepach jest w powietrzu zawsze więcej ozonu, niżeli w miastach, w bliskości gnojarni itp. W najnowszych czasach podniesiono zresztą, że ozon działa łagodząco na nerwy, coby tłumaczyło wpływ zbawienny leśnego lub górskiego powietrza przy leczeniu chorób nerwowych Referent przytoczywszy jeszcze kilka dodatnich stron lasu, stwierdza, że lasom i leśnemu powietrzu przypisywany wpływ zdrowotny uzasadniony jest badaniami naukowemi i że zakłady lecznicze zyskują tylko przez sąsiedztwo lasów; przedewszystkiem dla cierpiących na piersi zbawienne jest powietrze lesistych suchych okolic, żeby zaś chorzy i w nocy korzystali z świeżego powietrza, urządzono już w kilku zakładach leczniczych niemieckich, pomieszczonych wśród lub na brzegu lasów, otwarte mieszkania i sypialnie (Lufthäuser), które mają być dobrodziejstwem dla chorych na nerwy, na niedokrewność i na piersi.

Zdrowotne znaczenie lasu nie polega jednak zdaniem prof. Ebermayera jedynie na własnościach powietrza leśnego ale rozciąga się też na glebę leśną. Nadmieniwszy o wieloletnich obserwacyach Pettenkofera zależności rozwoju cholery i tyfusu brzusznego od stanu i jakości gleby danej okolicy, wnioskuje, że w obec wyjaśnionych prawie warunków rozwoju i życia grzybków zarazkowych po za organizmem ludzkim, należy się też zająć i glebą leśną, czy sprzyja więcej lub mniej rozwojowi bakteryj, i co też sam w ostatnich kilku latach czynił, wychodząc z założenia, że podobnie jak różne rośliny doskonalsze, tak samo i bakterye różne potrzebują pewnych różnych fizykalnych warunków i większych lub mniejszych ilości pewnych związków pożywnych. Bakterye więc, przedewszystkiem zarazkowe i choroby wzniecające (patogeniczne), należąc do najwięcej wymagających, nie znachodzą w lesie gleby sprzyjającej ich rozwojowi, gdy przeciwnie gleba dobrze nawożonych pól, grunt i okolice miast lub wsi przesiąkłe najróżniejszymi zwierzęcymi odpadkami są dla nich glebą daleko odpowiedniejszą, a często w najwyższym stopniu sprzyjającą, mianowicie, gdy skutkiem rozkładu zwierzęcych, w azot bogatszych odpadków, objawia się reakcya lekko alkaliczna; gleby leśne reagują często kwaśno, co jest zdecydowanie dla rozwoju patogenicznych bakteryj niekorzystnem. Niekorzystne dla patogenicznych bakteryj stają się gleby leśne i z tego względu, że las potężnie przez liście parując, miarkuje wilgotność gleby, zapobiegając jednocześnie ocienieniem za wielkiemu wysuszeniu powierzchni. Z tego powodu gleba wśród lasów sprzyja daleko więcej rozwojowi zwykłych grzybów, pleśni, śluzowców lub wreszcie nieszkodliwych gnilcowych bakteryj, niżeli rozwojowi bakteryj patogenicznych, wykluczonych w ogóle z ubogich w związki azotne gleb leśnych. Gdyby się tam zresztą i znajdowały, nie dostaną się z pyłem w powietrze, bo gęsta pokrywka strząski i mchów nie dopuszcza wiatru do wysuszonej ziemi. Tymczasem jak dotąd nie wykazano w glebie żadnych patogenicznych bakteryj. Dowodem na to jest, że cząstki ziemi leśnej lub jej wodny wyciąg wprowadzane w krew zwierząt, nie wywierają nigdy szkodliwego wpływu, gdy przeciwnie próby z ziemiami branemi z pól i ogrodów lub z miast, spowodowały zakażenie krwi lub tetanos z wynikiem śmiertelnym. Doświadczenia w tym względzie robili Nicolaier w Getyndze, Socin w Bazylei i inni. Wszystko to, jak niemniej badania i zestawienia Pettenkofera odnośnie do cholery są dla referenta przekonywującym dowodem, że glebę leśną można ze stanowiska hygienicznego uważać za glebę czystą, gdzie zaś gleba czysta, tam jest powietrze czyste i czysta woda, z czego ostateczną konkluzyą jest, że lasy są hygienicznie istotnie bardzo ważnemi.

Za referat wygłoszony w języku niemieckim, dla wszystkich zrozumiały i zarówno zajmujący, podziękowano profesorowi Ebermayerowi przeciągłymi oklaskami, poczem plenarne posiedzenie zostało zamknięte.

(Dokończenie nastąpi).

Obwieszczenie Rektora
w przedmiocie otwarcia Studyum rolniczego
na Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18. sierpnia 1889 roku najłaskawiej zezwolić w zasadzie na utworzenie Studyum rolniczego we wydziale filozoficznym c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a po przygotowaniu sprawy i zezwoleniu odpowiednich środków pieniężnych w budżecie tegorocznym, raczył najwyższem postanowieniem z dnia 31. lipca 1890 zarządzić, aby Studyum rolnicze, na podstawie przedłożonego przez Senat akademicki tymczasowego statutu, tudzież porządku nauk i egzaminów, rozpoczęło się w naszym Uniwersytecie już od roku szkolnego 1890/91.

Tym sposobem myśl, od dawna w naszem społeczeństwie poruszona, połączenia wyższych nauk rolniczych ze studyami uniwersyteckiemi, przybrała — dzięki łasce Najjaśniejszego Pana — w nowej instytucyi, stworzonej przy prastarej Jagiellońskiej szkole głównej, żywotną postać.

Potrzeba tego połączenia, które w innych, mianowicie niemieckich uniwersytetach, już istnieje od dawna z wielkim dla społeczeństwa pożytkiem, była niezawodnie także u nas wielką, jeżeli odpowiedni wniosek posła Franciszka hr. Mycielskiego, uczyniony w Sejmie we wrześniu 1888, nietylko na posiedzeniu sejmowem dnia 15. stycznia 1889 r. znalazł gorące poparcie, ale nadto obudził wszechstronny interes i ofiarność z wielu stron. Pani Stefania Moszyńska składa na cele oddziału rolniczego kwotę 12 000 zł., pan Ignacy Ogończyk Żółtowski 2 000 zł., gmina miasta Krakowa ofiaruje grunt stosowny na pole doświadczalne, Zarząd centralnego Towarzystwa gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem przesyła cenne zbiory i bibliotekę rolniczą dawnej szkoły rolniczej imienia „Haliny“ w Żabikowie; inne okazy, stanowiące zawiązek ważnego dla nauki muzeum rolniczego, przybywają z Warszawy.

Władze publiczne, Wysokie c. k. Ministerstwa i c. k. Namiestnictwo zajęły w obec tej sprawy nader przychylne stanowiska, tak że powiodło się Uniwersytetowi w krótkim stosunkowo czasie przeprowadzić wszystkie przygotowawcze kroki i doczekać się szybkiego otwarcia Studyum rolniczego.

Uniwersytetowi przyświecała w ułożeniu obecnie już zatwierdzonego statutu tudzież porządku nauk i egzaminów dla studyum rolniczego głównie myśl, wyrażona w opinii podkomisyi krakowskiego Towarzystwa gospodarczego z d. 9. października 1887, którą następnie Sejm krajowy w zupełności jako jedynie trafną uznał — aby stworzyć szkołę, któraby młodym ludziom mającym się oddać zawodowi rolniczemu na większych obszarach, dała wykształcenie podwójne:

a) gospodarczo-rolnicze, jako konieczną podstawę późniejszej praktyki;

b) administracyjno prawnicze, o ile ono jest potrzebne dla rolnika-obywatela.

Te dwie strony wykształcenia uwzględniono w całej pełni w rozkładzie nauk.

Celowi głównemu odpowiada też cała organizacya Studyum rolniczego. Nie są to luźne kursa, przyczepione tylko do istniejących już wykładów uniwersyteckich, lecz organiczna całość nauk, ujęta w taki system, że ukończenie trzechletnich nauk w Uniwersytecie zapewnia zupełne zawodowe wykształcenie rolnicze.

Obok nauk przyrodniczych, których znajomość jest podstawą rolnictwa, tudzież zawodowych nauk rolniczych, idą równolegle te gałęzie umiejętności prawnych i politycznych, jak prawo cywilne, ekonomia społeczna, skarbowość, prawo polityczne i administracyjne, które oświecają o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Uwzględnienie szersze, niż w jakiejkolwiek dotąd istniejącej szkole rolniczej, nauk prawnych i politycznych, stanowi właściwą cechę organizacyi krakowskiego Studyum rolniczego i czyni zadość tej potrzebie, której sprawozdanie sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego z 12. stycznia 1889 tak stanowczy daje wyraz w słowach: „Tu nie chodzi jedynie o techniczne wykształcenie w rolnictwie i jego działach — tu chodzi o wykształcenie ludzi, na których ciążą obywatelskie obowiązki, którzy nietylko ojczystej ziemi chronić, ale przykładnem gospodarstwem swym współbraciom przewodniczyć mają“.

Aby osiągnąć ten cel główny i stworzyć zarazem rękojmię, że młodzież, uczęszczająca na oddział rolniczy, z nauk rzeczywiście korzystać będzie, nietylko oparto naukę na ścisłym i obowiązującym planie naukowym, lecz nałożono zarazem na uczniów obowiązek składania egzaminów rocznych, których pomyślny wynik jest warunkiem przejścia na rok następny. Egzamina te obejmują nauki przyrodnicze, fachowe rolnicze i prawne, dają zatem rękojmię, że każdy, który wszystkie trzy egzamina złożył ze skutkiem pomyślnym i otrzymał absolutoryum uniwersyteckie, rzeczywiście po sumiennej pracy zdobył sobie ogólne i fachowe wykształcenie.

Oprócz tego uczniowie korzystać mogą w całej pełni z tych ogólnych środków wykształcenia, które Uniwersytet nasz nastręcza młodzieży, byleby tylko główny cel nauki rolnictwa nie doznał uszczerbku.

Jeżeli Studyum rolnicze ma być utrzymane na wysokości innych wykładów uniwersyteckich, poziom wykształcenia uczniów, zapisujących się na to Studyum, musi odpowiadać wykształceniu innych uczniów uniwersyteckich. Z tego powodu jest świadectwo dojrzałości gimnazyalne niezbędnym warunkiem przyjęcia ucznia na oddział rolniczy.

Studyum rolnicze łączy się z istoty swej z tym wydziałem uniwersyteckim, na którym wykładają się ogólne nauki przyrodnicze, stanowiące także podstawę fachowych nauk rolniczych, jest zatem częścią składową Wydziału filozoficznego.

Mimo to tworzy ono w ustroju wydziału filozoficznego odrębną całość. Stała komisya fachowa zajmować się będzie wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do tego Studyum, jeden z profesorów agronomicznych w charakterze Dyrektora Studyum rolniczego czuwać będzie szczególnie nad jego odpowiednią organizacyą i skutecznym rozwojem; osobna grupa w wykazie wykładów wydziału filozoficznego uwidoczni zawsze te wykłady i ćwiczenia, które specyalnie dla uczniów rolnictwa są przeznaczone. Zachowując tedy konieczną łączność i harmonię z urządzeniem prawnem Uniwersytetu w ogóle, a w szczególności Wydziału filozoficznego, środki te zapewnią niezawodnie Studyum rolniczemu taki stopień statecznego i trwałego rozwoju, który zarówno postępowi nauki rolniczej, jak niemniej wymaganiom naszego społeczeństwa odpowiadać będzie.

To są główne zasady nowo utworzonej instytucyi, które znalazły szczegółowy wyraz w zatwierdzonym statucie, tudzież planie nauk i egzaminów.

W roku szkolnym 1890/91, otwarty będzie tylko pierwszy rok Studyum rolniczego, Uniwersytet jednak już wszystko tak przygotował, mianowicie pozyskał dla nauk rolniczych zawodowych znakomite siły i posunął do tego stopnia pracę około utworzenia osobnych zakładów rolniczych, że z każdym następnym rokiem szkolnym bez przerwy dalszy rok Studyum rolniczego będzie otwarty, a w ciągu dwóch lat oddział rolniczy w zupełności będzie zorganizowanym. Uczniowie, wpisujący się w tym roku na Studyum rolnicze, mogą na to liczyć z pewnością, że w naukach swych żadnej przerwy nie doznają.

Wpisy uniwersyteckie w półroczu zimowem prawidłowo kończą się z dniem 8. października 1890 r., późniejsze przyjęcia zależą od uchwały Wydziału filozoficznego, a względnie Senatu akademickiego.

Bliższych wyjaśnień, mianowicie także statutów, tudzież porządku nauk i egzaminów, udziela na żądanie kancelarya Senatu akademickiego w Collegium novum w Krakowie.

Kraków, dnia 4. września 1890.

Korczyński

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dostawy dla wojska.

C. k. intendantura XI. korpusu we Lwowie ogłosiła pod datą 15. września 1890, że zakupione być mają wedle praktyk kupieckich następujące ilości zboża:

1) Dla wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie: żyta 26 000 cent. metr.; owsa 28 500 c. m.;

2) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnopolu: żyta 3 400 c. m., owsa 6 000 c. m.;

3) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Czerniowcach żyta 6 500 c. m.;

4) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Stanisławowie: żyta 5 300 c. m., owsa 5 400 c. m.

Oferty wnieść należy najdalej do dnia 10. października b. r. i godziny 10 przed południem w c. i k. intendanturze XI. korpusu we Lwowie. Pierwszeństwo ma zboże krajowe, zagraniczne bowiem tylko wyjątkowo będzie uwzględniane.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia zwołał Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospod. na dniu 20. września b. r. naradę, na której powzięto następujące uchwały:

1) Odnieść się drogą odezwy do większych producentów z prośbą najrychlejszego przesłania deklaracyi wiele żyta i owsa w terminie wyznaczonym dostawić obowiązują się; po odebraniu zgłoszeń zwołać posiedzenie i ukonstytuować spółkę dla dostaw dla wojska pod opieką Komitetu, a kierownictwo jej oddać bankowi rolniczemu za pewną prowizyą.

2) W odezwie ma być położony nacisk na konieczność korzystania z nadarzającej się sposobności zbytu produktów drogą dostaw, o co kraj dopomina się tyle lat za pośrednictwem Komitetu i delegacyi do Rady państwa we Wiedniu. Ma być także zamarkowane, że taki udział w dostawach ma jeszcze większe znaczenie na przyszłość w razie stagnacyi handlowej.

3) Znieść się w tej sprawie z JE. p. namiestnikiem i JE. p. komenderującym dla Galicyi.

4) Dla wykonania powyższych uchwał wybrano subkomitet, złożony z pp. Augustynowicza Bolesława, dra Piotra Grossa, dra Włodz. Kozłowskiego, Augusta Schellenberga i Zygm. Strusiewicza, poczem wystosował zaraz dnia następnego tj. dnia 21 września 1890 l. 1658 odezwę do poszczególnych znakomitszych producentów, załączając do przesłanej *ad personam* odezwy ogłoszenie intendantury w oryginalnem brzmieniu (aviso) i formularz zgłoszeń. W odezwie rzeczonej pisze Komitet:

„P. T. Kilkoletnie zabiegi Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego około wywalczenia krajowym rolnikom koniecznych ułatwień przy dostawach dla c. i k. armii, przedstawienia czynione przez naszego delegata na odbytej we Wiedniu ankiecie, ciągłe upominania się naszej delegacyi i dane Wysokiemu Ministerstwu wojny zapewnienie, że rolnicy galicyjscy z obowiązań swych jaknajlepiej się wywiążą, odniosły nareszcie ten pożądany skutek, że c. i k. Ministerstwo wojny nie tylko krajowych producentów do dostaw przypuściło, ale nadało im przeważne znaczenie nad spekulantami, którzy dotąd wyłącznie temi dostawami się zajmowali. Życzliwość zapewniona nam w tej mierze ze strony JE. pana Namiestnika, jakoteż i JE. Komenderującego dla Galicyi daje nam przytem wszelką rękojmię, że od dawna upragniony przez nas udział w dostawach dla c. i k. armii wszelkie powodzenie rokuje i że nadeszła obecnie chwila, w której możemy stwierdzić czynem, żeśmy dorośli zadaniu i że nasze tyloletnie skargi były uzasadnione. Komitet nie tai natomiast, że usunięcie się od nadarzającej się sposobnobności zbycia własnych produktów, naraziłoby kraj na skompromitowanie, a Delegacyę naszą we Wiedniu na często powtarzający się — a niestety słuszny zarzut — iż umiemy podnosić ciągłe i głośne skargi, lecz nie umiemy

działać. Fiasco w tej sprawie byłoby dla nas kulą u nóg nietylko w tej, ale w każdej innej sprawie, zarzuconoby nam nieudolność, utrudnilibyśmy obronę rolnictwa delegacyi zarówno i w innych kierunkach na długi przeciąg czasu. Nie zapominajmy przytem, że interes ten nie odnosi się li tylko do teraźniejszości, ale nabiera jeszcze większej wagi na przyszłość, kiedy nastąpi zastój handlowy. Z powyższych względów, niemniej z uwagi, że honor produkcyi krajowej jakoteż interes wszystkich producentów wymagają poparcia tej sprawy. — Komitet bierze ją w opiekę".

Odezwę kończy Komitet wyrażeniem nadziei, że uwagi powyższe trafią do przekonania adresatów, prosząc zarazem o wypełnienie załączonej deklaracyi i przesłanie jej najdalej dnia 1. października b. r., poczem zaprosi niezwłocznie do Lwowa wszystkich zgłoszonych producentów na posiedzenie, celem ostatecznego omówienia i załatwienia tej sprawy.

Wiadomości bieżące.

Izby rolnicze. Dnia 26. sierpnia odbyło się posiedzenie ankiety w sprawie Izb rolniczych, zwołane przez Komitet Krakowskiego Towarzystwa rolniczego: do ankiety powołano pp. dr. Juliana Brzezińskiego, dr. Juliusza Leo, Alfonsa Lippomana, prof. dr. Stanisława Madejskiego i Władysława Struszkiewicza. Przewodniczącym był pan Stanisław Homolacs. Ponieważ zadaniem ankiety jest wypracowanie projektu ustawy krajowej o Izbach rolniczych, wzięto przedewszystkiem pod dyskusyę zasady, na których ustawa ma się opierać, w dalszym zaś ciągu obradowano nad przyjętym już na ogólnem zebraniu Towarzystwa w 1878 r. pro,ektem, uznając takowy za pożądany substrat do nowego projektu, jaki Towarzystwo wnieść zamierza do Sejmu.

Przedewszystkiem zgodzono się, iż żądać należy Izb rolniczych jedynie dla Galicyi, pominąć zaś na razie organizacyę państwową i żądanie centralnej Rady rolniczej przy Ministerstwie rolnictwa. W ten sposób ominie się trudności na jakieby przeprowadzenie ustawy państwowej w parlamencie napotkać mogło, nie wykluczając na przyszłość jednolitej organizacyi we wszystkich krajach koronnych, skoro się Rząd i większość parlamentu na taką zmianę zgodzą; a doświadczenie jednej prowincyi wskaże praktyczne rezultaty i znaczenie dokonanej reformy. Zakres działania Izb rolniczych, których może być kilka w Galicyi, obejmować ma analogicznie do organizacyi Izb handlowych zastępstwo i popieranie wszystkich ważniejszych interesów stanu rolniczego. Czynność Izby różnić się będzie jednakowoż tem od działalności obecnego Towarzystwa, iż będzie oficyalną, ustawowo określoną i zagwarantowaną, a więc pełniejszą i skuteczniejszą.

Sprawy sobie przekazane, załatwiać ma Izba w części przez ogólne Zebranie wszystkich członków, w części przez Wydział. Liczba członków Izby wynosić będzie od 50 do 60 osób, obieranych na lat sześć; wydział zaś liczyć będzie 10 członków, nie licząc prezesa i jego zastępcy. Ogólne Zebranie zwoływane będzie zwyczajnie raz na rok, celem załatwienia spraw ogólniejszego znaczenia, jak n. p. budżetu, wyboru Wydziału i prezydyum, wniosków Wydziału itp. Wydział obraduje pod przewodnictwem prezesa, a posiedzenia odbywać się mają raz w miesiąc. Jest on właściwą reprzentacyą i władzą wykonawczą Izby. Do pomocy posiadać będzie Wydział bióro Izby, a więc sekretarza i potrzebne siły kancelaryjne. Wydział winien corocznie składać Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, a zarazem przedstawiać swoje spostrzeżenia co do ogólnego stanu rolnictwa, oraz życzenia i wnioski w tym przedmiocie. Władze rządowe i autonomiczne obowiązane są wspierać Wydział w jego czynnościach i udzielać mu potrzebnych wyjaśnień i wykazów.

Na pokrycie wydatków, ma Izba rolnicza prawo uchwalic dodatki do podatku gruntowego do wysokości tdwóch centów od złotego reńskiego; co zapewni jej porzebne fundusze do spełniania różnorodnych zadań i czynności Celem skuteczniejszej obrony interesów stanu rolniczego, otrzymać ma każda Izba prawo wysyłania jednego posła na sejm krajowy.

Drugie posiedzenie miało się odbyć w połowie bieżącego miesiąca.

Wystawa chmielu we Wiedniu 1890. Zgłoszenia na tę wystawę są daleko liczniejsze jak się spodziewano i miejsce pierwotnie na nią przeznaczone, okazało się za małem. Sama zbiorowa wystawa ze Saaz zajmie około 150 metrów kwadratowych, inne kraje austryacko-węgierskie zapowiedziały także przesyłkę okazów chmielu. Od nas będzie niezawodnie także wiele wystawców; za pośrednictwem komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wysłali chmiel (niektórzy z kilku chmielników), pp. Balicki Ludwik (Wykoty), Drohojowski Stanisław (Tapin), JE. hr. Dzieduszycki (Zarzecze), Gizowski Józef (Mokszany wielkie), Jędrzejowicz Karol (Czaple), ksiądz Kaniowski Karol (Stanisławczyk), Kokurewicz Michał (Toporów), hr. Mier Helena (Kamionka strumiłowa), Milleret-Weigel Józef (Żorniska), hr. Potocki Roman (Staresioło), Śmiałowski Bolesław (Stojańce), Szkoła chmielarska w Staremsiole (z próbnych pól 2 próbki), Trzecieski Stefan (Dynów), Wasilewski Stanisław (Pstrągowa), Wohlfahrt Franciszek (Kurzany), hr. Zamojska Rozalia (Ohladów), Krajewski Adam (Dubie), hr. Badeni Stanisław (Radziechów), Rozwadowski Władysław (Dębina).

Studyum rolnicze w Krakowie. W spisie wykładów na uniwersytecie w Krakowie figuruje po raz pierwszy studyum rolnicze z 9 wykładami, które miewać będą profesorowie: Bandrowski, Górski, Janczewski, Szajnocha, Witkowski i Wierzejski. Wykładane będą:

Wstęp do nauki rolnictwa (1 godz. tygodn.), fizyka doświadczalna (5 godz.), chemia nieorganiczna (4 godz.), zarys ogólny zoologii (3 godz.), botanika ogólna (3 godz.), anatomia zwierząt domowych (2 godz.), petrografia, geologia i nauka o ziemi (2 godz.), zasady prawa cywilnego austryackiego (3 godz.), ćwiczenia zootomiczne (2 godz.). i ćwi-

czenia botaniczne (2 godz.). Ogółem uczniowie będą mieli tygodniowo 23 godzin właściwej nauki i 4 godziny ćwiczeń.

Dla wykładów nauk rolniczych przeznaczony jest (tymczasowo aż do zbudowania gmachu nowego) gmach zwany „Collegium juridicum przy ulicy Grodzkiej, naprzeciw kościoła św. Piotra.

Opłata pocztowa za wszelkiego rodzaju przesyłki frachtowe, jak pieniężne i listów poleconych, uiszczaną być ma począwszy od 1. października wyłącznie w markach pocztowych. Leży tedy w interesie publiczności, aby Dyrekcya poczt we Lwowie ogłosiła czemprędzej drukiem dokładną taryfę pocztową, aby wysyłający wiedzieli, jaką ilość marek zakupić mają, wysyłając list pewnej wagi do pewnej miejscowości. Przy tem zwrócić musimy uwagę, że już przy dotychczasowym systemie opłaty należytości pocztowych, publiczność nasza niejednokrotnie użalała się na brak marek pocztowych w trafikach. Cóż stanie się wówczas. gdy urzęda pocztowe wymagać będą aby list nadawany na poczcie, był już należycie omarkowany? Zarząd pocztowy zechce więc postanowić, aby w trafikach znajdowała się zawsze odpowiednia ilość marek pocztowych, a zwłaszcza w tych. które się znajdują bliżej urzędów pocztowych.

Zbożówka. *(Oscinis Frit).* O tym niebezpiecznym dla zbożowych łanów szkodniku, p. Brischke powiada: Ta mała ledwie na półtora milimetra długa, czarna, lśniąca mucha, dochodząca aż do Laponji, żyje nietylko na życie, jęczmieniu i owsie, ale nadto na wielu trawiastych roślinach łąkowych, z których dopiero przechodzi na zboża, ponieważ te jej lepiej smakują. Na wiosnę a także i w jesieni, samiczka składa jajka, zwykle po dwa, na spodniej stronie młodych listków. Po kilku dniach, z drobnych, zaledwie dostrzegalnych jajek wylegają się małe białe liszki, zapełzają w blaszkę liścia i niszczą delikatne źdźbła i listki. Tutaj przemieniają się na małe, brunatno-czerwone beczkowate poczwarki i pozostają na swem miejscu, aż do chwili przeistoczenia się w doskonały owad. Mucha ta ma tak delikatne skrzydełka, że latać nie może, ale tylko podskakuje. Spostrzeżono, że mucha-zbożówka nie składa jajek na grochu, koniczynie i łubinie. Ponieważ nie może daleko odlatywać, przeto, pobyt jej można ograniczyć pozostawiając między zbożem pasy obsiewane grochem, koniczyną lub łubinem. W każdym razie warto byłoby spróbować tego środka. Wybieranie roślin zniszczonych przez liszkę w październiku, spasanie zasiewów ozimych owcami, co jednak powinno trwać krótko tak, aby owce wprzódy napasione na innem miejscu, tylko przez pole przepędzić, wreszcie opóźnienie zasiewów ozimych, oto są główne środki zalecane przeciw temu szkodnikowi, chociaż o ich skuteczności brakuje pewnych danych. Razem ze zbożówką ukazuje się niekiedy niezmiarka.

Wiadomości handlowe.

Uwzględniając wiadomości z różnych stron nadchodzące można powiedzieć, że ruch handlowy zbożem, dotąd słaby zaczyna się ożywiać, do czego przyczyniły się głównie wiadomości z Ameryki, potwierdzające, że ilość zboża na wywóz będzie znacznie mniejszą niżeli się spodziewano, zbiory bowiem tegoroczne oceniają teraz na mniejsze o jedną piątą, aniżeli w roku zeszłym. Gdyby ilość zboża zebranego, pszenicy, i kukurudzy, okazała się nawet z czasem większą, jak to zwykle bywa, to konsumcya w Stanach Zjednoczonych ciągle zwiększająca się, wyrówna tę różnicę w przypuszczeniach. Jak się ceny ostatecznie unormują, trudno na razie orzekać, wielką bowiem rolę na targach międzynarodowych odgrywa gra giełdowa, jak niemniej zniżka waluty złotej. Zdaje się jednak, że tendencya zwyżkowa utrzyma się tem bardziej, że producenci nie spieszą się ze sprzedażami pszenicy a szczególnie żyta; w obrotach jęczmienia zaszła pewna stagnacya i może po wielkich zakupnach po targu wiedeńskim nastąpi nawet zniżka.

O chmielu donosi „Tygodnik ekonomiczny“ z dnia 20. września, że w handlu tym artykułem był ruch nadzwyczaj ożywiony, że jednak ceny, które doszły do 150 zł. za 56 klg. spadły nieco w ostatnich dniach w skutek wiadomości o sprzyjającej pogodzie w Anglii. Nie przypuszczamy, pisze dalej bardzo słusznie, iż chwilowa pogoda w Anglii tamtejszy zbiór tak podniesie, by ceny u nas dalszej zniżce uległy, owszem spodziewamy się, że po krótkiej stagnacyi popyt będzie jeszcze silniejszym, a dzisiaj niemożebnem jeszcze oznaczyć kresu, jak i przy tegorocznym ogólnym nieurodzaju, tendencya zwyżkowa dobiegnie.

W każdym razie ceny będą bardzo różne od obecnych. Dzisiaj już daje się czuć ogólny brak chmielu przedniego, i takowy osięga ceny po nad maxymalne, chociaż i gatunki pośledniejsze stosunkowo bardzo dobrze się płacą.

Oto co nam relacyonują z okolic chmielnych:

Sezon w handlu chmielem już się rozpoczyna. Zbiory tegoroczne prawie wszędzie pozostawiały wiele do życzenia i z przeszłorocznemi zupełnie nie wytrzymują porównania. Pogoda wiosenna pozwoliła w tym roku bardzo wcześnie zająć się uprawą chmielu, którą też rozpoczęto pod bardzo dobrą wróżbą. Następnie jednak zimna i deszcze, jakie miały miejsce w czerwcu, niemało plantacyom zaszkodziły. Upały lipcowe mogły były straty wynagrodzić, lecz przyszły one zbyt raptomnie, kiedy chmiel był jeszcze bardzo słaby i dlatego nie wiele pomogły. W Czechach, gdzie plantacye mniej ucierpiały niż gdzieindziej, rezultaty również są nie świetne. W okolicach Saaz spodziewają się zaledwie 450000 centnarów, co stanowi mały średni zbiór. Może jednakże jakość towaru wynagrodzi tu do pewnego stopnia braki ilościowe. Plantacye w Auscha Rothland i Grünland zapowiadają 50000 i 25000 cetnarów. Górna Austrya, która prudukuje tylko 9000 centnarów, spodziewa się dosyć pomyślnych zbiorów. W Styryi spodziewają się zaledwie połowy normalnego zbioru. Zbiory niemieckie niemniej skromnie się zapowiadają. Spodziewany rezultat wynosi ogółem 370000 centnarów a w ilości tej na Bawaryę przypada około 190000 centnarów. W roku zaś poprzedzającym sama Buwarya zebrała 300000 centnarów chmielu. Plan-

tacye belgijskie i angielskie zostały tak uszkodzone, że państwa te nie pokryją nawet połowy swoich potrzeb. Amerykańskie zbiory są bardzo pomyślne. Zbiory w Rosyi i Królestwie stosunkowo pomyślne, nie będą dorównywać średnim przeciętnym zbiorom.

Z naszej strony dodamy, że wiadomości o zbiorach chmielu w Galicyi są w ogóle niepomyślne, w niektórych bowiem okolicach chmielu niema prawie na eksport, w innych tylko przy starannem sortowaniu zdołano zebrać towar handlowy. Widzieliśmy próbki, wysyłane na wystawę do Wiednia, między któremi były niektóre, nie ustępujące najcelniejszym czeskim, co nas utwierdziło w przekonaniu, że uprawa staranna dobrego gatunku chmielu w okolicy z glebą odpowiednią, dać może produkt pierwszorzędny, byle tylko nie był zepsuty niedbałym zbiorem i suszeniem a nawet pakowaniem. Bardzo jesteśmy ciekawi, jak nasze chmiele ocenią na wystawie wiedeńskiej.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 27. września 1890

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·40	do	7·75
Żyto gotowe	5·40	„	5·75
Owies obroczny gotowy	5·75	„	6·50
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak	10·25	„	10·75
Groch	6·—	„	8·—
Wyka	4·75	„	5·85
Bobik	4·50	„	5·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	100·—	„	140·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	55·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	12·—	„	12·50

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*   Z drukarni „Dziennika Polskiego".   Nakładem redakcyi.